

KWARTAL

NIEREGULARNIK KOŁA NAUKOWEGO GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ „SPATIUM”
UNIwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny.

NUMER 2

GRUDZIEŃ 2003

CENA: 0 ZŁ

NASZA DZIAŁALNOŚĆ

W s t ę p

Studenckie Koło Naukowe Gospodarki Przestrzennej „Spatium” rozpoczęło działalność z początkiem roku akademickiego 2000/2001. Od tego czasu podjęliśmy się wielu zadań i analizowaliśmy wiele zagadnień związanych z zagospodarowaniem i kształtowaniem przestrzeni, a w szczególności problemy dotyczące kształtowania polityki rozwoju lokalnego i regionalnego, nowoczesnych metod zarządzania miastem i regionem oraz integracja z Unią Europejską. Chciałbym pokrótce przedstawić naszą działalność na przestrzeni ostatniego roku.

GIS Day

GIS czyli Geograficzny System Informacji o Przestrzeni to jak sama nazwa wskazuje narzędzie nieprawdopodobnie ułatwiające prace planistom, architektom a także urzędnikom odpowiedzialnym za wygląd otaczającej nas przestrzeni. W dniu 30 listopada 2002 roku odbył się Łódzki Dzień GIS-u, na którym były prezentowane możliwości tego systemu. Jednym z miejsc (oprócz Politechniki Łódzkiej i Wydziału Nauk Geograficznych UŁ), na których GIS Day miał miejsce był Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ. W przygotowywaniu tego wydarzenia braliśmy czynny udział pomagając głównej jego organizatorce Pani mgr Małgorzacie Hanzl. Wspólnie z dr Zbigniewem Głuszcziakiem przygotowaliśmy wystawę projektów prac studentów gospodarki przestrzennej wykonanych w programie ArcView Gis podczas zajęć z mgr Małgorzatą Hanzl. Oprócz wyżej wymienionych projektów na pierwszym piętrze auli można było także podziwiać fotografie wykonane przez dr Zbigniewa Głuszcza i prof. Aleksandra Welfe. W dniu samego święta GIS odbyło się szereg prezentacji, wykładów i prelekcji, m.in. mgr Mirosław Wiśniewski omawiał Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Łodzi, które zostało wykonane m.in. przy użyciu pakietów GIS.

Konferencje

W dniu 9 maja 2003 odbyła się już trzecia organizowana przez nasze koło Konferencja Studenckich Kół Naukowych „Rozwój Miast i Regionów w Procesie Integracji Europejskiej”. Spotkania te służą nie tylko prezentowaniu referatów ale także dyskusji i wymianie poglądów. Tak było też tym razem. Konferencja została podzielona na trzy sesje a po każdej z nich odbywała się dyskusja dotycząca przedstawionych zagadnień prowadzona przez

pracowników naukowych z poszczególnych ośrodków.

Zgodnie z tytułem konferencji wiele prelekcji dotyczyło akcesji Polski do Unii Europejskiej i związanych z tym zagadnień. Pojawiło się kilka referatów związanych z wykorzystaniem środków przedakcesyjnych i rolnictwem jak np. referat Łukasza Zagłoby i Marcina Staniszwskiego (3 rok GP) pt. „Rola funduszy przedakcesyjnych Unii Europejskiej w Polsce w inwestycjach związanych z ochroną środowiska”. Trzeba przyznać, że reprezentacja naszego wydziału i kierunku na tej konferencji była liczna. Oprócz ww. referatu swoje dokonania prezentowali także: Magdalena Gawdzik (2 rok), Agnieszka Mrozińska, Karolina Lewandowska, Krzysztof Cholewiński, Aleksandra Woźniak, Urszula Zdanio, Anna Wujek (3 rok), Anna Weszczak, Aneta Frączkowska i Michał Krzepakowski (4 rok). W konferencji oprócz przedstawicieli dwóch wydziałów Uniwersytetu Łódzkiego wzięli także udział studenci z: Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu, Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych w Łodzi, Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Uniwersytety Rzeszowskiego oraz Politechniki Łódzkiej.

Dużym sukcesem zakończył się udział reprezentantów naszego Koła w VI Międzynarodowej Konferencji Naukowej Kół Studenckich „Cele, wyzwania i perspektywy młodych w Unii Europejskiej >Młodzi we wspólnej Europie<”, zorganizowanej przez Wyższą Szkołę Marketingu i Biznesu w Łodzi w dniu 3 czerwca 2003. Członkowie „Spatium” pod opieką naukową dra Z. Głuszcza zajęli czołowe miejsca w konkursie referatów. Pierwsze miejsce zajęły Agnieszka Mrozińska i Karolina Lewandowska, trzecie Marcin Staniszwski i Łukasz Zagłoba. Miejsce czwarte zajęła Magdalena Gawdzik. Gratulujemy.

K w a r t a ł

Po raz drugi prezentujemy Wam numer naszego nieregularnika. Mamy nadzieję, że każdy następny numer będzie jeszcze ciekawszy. W tym „Kwartale” znajdziecie nowy cykl „Złote miasta”, tekst Macieja Chinalskiego. Artykuł dziewczyny z piątego roku traktuje o wyjeździe za granicę w ramach wymiany Socrates-Erasmus. Miasto światowe Tokio opisane zostało przez niedawnego studenta GP i prezesa naszego koła a obecnie doktoranta, Mariusza Sokołowicza. Życzymy przyjemnej lektury!!!

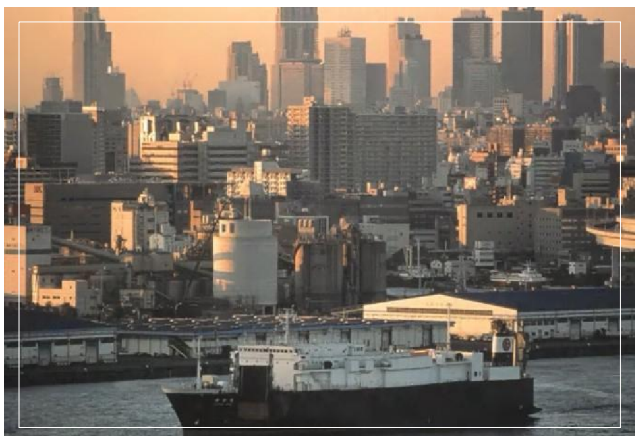
Marcin Staniszwski



MIASTA ŚWIATA - TOKIO¹

Tokio, miasto położone na wyspie Honsiu, nad Zat. Tokijską. W jego skład wchodzi 23 miasta i miasteczka (zwane ku), z których każde tworzy swoisty niepowtarzalny klimat. Aglomeracja posiada status tzw. prefektury stołecznej, którą tworzy pięć głównych miast wokół zatoki Tokio, Jokohama, Kawasaki, Funabashi i Chiba. Zespół urbanistyczny jako tzw. Tokijski Okręg Metropolitalny, stanowi najludniejszy obszar metropolitalny świata - 27,5 mln mieszk. (1992)

Historia. Miasto po raz pierwszy pojawia się na kartach historii w XII wieku jako mała dzielnica rybacka Edo (Yedo). Edo stało się stolicą Japonii w roku 1603 i od tego momentu nastąpił jego gwałtowny rozwój. Już w XVIII w. było to największe miasto świata (ok. 1,4 mln mieszk.). W roku 1868 Edo pojawia się na mapie już jako Tokio. W 1923r. miało miejsce trzęsienie ziemi, które zniszczyło 2/3 powierzchni miasta. Drugie tak wielkie zniszczenie nastąpiło podczas II wojny światowej. Jednak w okresie powojennym następuje niezwykle gwałtowny napływ ludności z całej Japonii i błyskawiczny rozwój gospodarczy stolicy, która do dziś jest jedną z najważniejszych metropolii na mapie współczesnego świata.



Miejska przestrzeń. Tokio jest miastem niejednorodnym, w którym dzielnice o gęstej, chaotycznej i niskiej zabudowie, z wąskimi ulicami, kontrastują z dzielnicami nowoczesnymi. W trzech centralnych dzielnicach (ku) znajdują się wyłącznie biura i siedziby firm. Liczba Japończyków dojeżdżających tu do pracy przewyższa osiem razy liczbę mieszkańców tego obszaru.

Charakterystyczną cechą Tokio jest ogromna liczba małych fabryk i warsztatów obok wielkich, nowoczesnych zakładów przemysłowych. Również same mieszkania i domy zwykłych mieszkańców Tokio mają bardzo małą powierzchnię. Ta skłonność przestrzeni miejskiej do „minimalizacji” jest niewątpliwie spowodowana przede wszystkim dużą gęstością zaludnienia (w Tokio mieszka ponad jedna czwarta ludności Japonii) oraz niebawale wysokimi cenami gruntów i czynszów (główna ulica handlowa Ginza zajmuje obecnie 15 miejsce wśród najdroższych ulic świata)¹. Warto zwrócić też uwagę na fakt, że miasto ma statystycznie najmniej na świecie powierzchni zielonej w przeliczeniu na liczbę mieszkańców.

Zatoka Tokijska. W poszukiwaniu niezbędnej tokijczykom „przestrzeni życiowej” od setek już lat miasto wydiera łódź z zatoki. Tendencja ta dawno urosła już do rangi bardzo poważnego problemu ekologicznego. Rozpoczęło się to w XVII wieku, kiedy obszary w pobliżu zamku Edo zostały zasypane na potrzeby dworu. Tempo to wzrosło po II wojnie światowej i dziś zasypane jest już 1/5 pow. zatoki (90 % naturalnej linii brzegowej). W konsekwencji zniknęły hektary mokradeł, służących jako filtr zanieczyszczeń. Sytuację utrudnia dodatkowo wąskie ujście zatoki, hamujące w znaczący sposób przepływ wody.

Obecnie specjaliści w dziedzinie ochrony środowiska i zagospodarowania przestrzennego prześcigają się w pomysłach mających na celu poprawę obecnego stanu, aby uczynić stolicę Kraju Kwitnącej Wiśni miastem coraz bardziej przyjaznym dla przeciętnego obywatela. Ze względu na śmiałość na uwagę zasługuje propozycja znanego tokijskiego architekta - Kisho Kurokawy, który zaproponował w swym Nowym Planie Tokio 2025 całkowite niemal zasypanie zatoki. Koncepcja zakłada zebranie z dna zatoki skażonego mułu i wykorzystanie do stworzenia wyspy zajmującej 1/3 pow. zbiornika. Projekt ten mógłby dostarczyć przestrzeni do życia dla 1/3 mieszkańców stolicy Japonii (wg założeń Pana Kurokawy przeciętny obywatel miałby własny dom z przystanią jachtową). Krytycy odrzucają ten projekt przede wszystkim z powodu kosztów, szacowanych na 620 mld \$.

Komunikacja. W związku z chaotyczną zabudową miasta mimo ogromnych postępów w dziedzinie komunikacji miejskiej, Tokio boryka się z dużymi trudnościami komunikacyjnymi. Jednym z najbardziej odważnych rozwiązań w tym zakresie była budowa kompleksu tunelowo mostowego „Aqua line”. Powstał on w 1997r., aby połączyć gęsto zaludnioną stronę Tokio Yokohama z mniej rozwiniętym wschodnim wybrzeżem. Budowla ma długość 15 km, schodzi w dół 60 - metrowym szybem pod powierzchnię morza w Kawasaki, aby wynurzyć się w środku zatoki, kończąc bieg 6-kilometrowym mostem. Jednak kierowcy stosunkowo rzadko korzystają z tej trasy, z uwagi na wysokie koszty (50\$ w obie strony).

Mariusz Sokołowicz

¹ Opracowano na podstawie:

- Tracy Dahlby, *Zatoka Tokijska* (w:)
- National Geographic wyd. specjalne 2003-*„Miasta Świata”*;
- <http://www.japoland.pl/polski/Life/Tokio/Tokio.htm>;
- <http://pl.wikipedia.org/wiki/Tokio>;

2 Roczny czynsz za m² wynosi tu 2123 \$ - Cushman & Wakefield Healey & Baker

KWARTAŁ nieregularnik Studenckiego Koła Naukowego
Gospodarki Przestrzennej „**SPATIUM**”

Redakcja: Maciej Chinalski, Marcin Staniszewski,
Mariusz Sokołowicz

E-mail : spatium@interia.pl

WWW: www.eksoc.uni.lodz.pl/zerios/spatium.htm

Erasmus - Socrates - Sukces

Jeszcze dzisiaj kiedy spotykamy się na kawie my- „Erasmusowcy” (bo tak przywykliśmy się nazywać) i przypominamy sobie nasz pobyt zagranicą, to czasem wydaje nam się, że to wszystko nie zdarzyło się naprawdę... A przecież w zeszłym roku o tej porze siedziałyśmy na „małej czarnej” w uniwersyteckiej kantynie na Université Paul Valéry w Montpellier i zastanawialiśmy się jak poradzimy sobie z tymi wszystkimi egzaminami po francusku! Teraz już możemy powiedzieć - udało się!!!

Tak, wydaje się nam, że dobrze wykorzystaliśmy naszą szansę, wyjeżdżając na stypendium w ramach programu Socrates Erasmus.

BO CZYM TAK NAPRAWDĘ JEST ERASMUS?

Erasmus to jedna z wielu akcji organizowanych w ramach edukacyjnego programu Unii Europejskiej SOCRATES przeznaczonego dla studentów i absolwentów wyższych uczelni. Ideą tej inicjatywy jest wspieranie i podnoszenie poziomu kształcenia wyższego w Europie poprzez wymianę studentów i nauczycieli akademickich, a dzięki temu nawiązywanie współpracy pomiędzy poszczególnymi uczelniami wyższymi.

Patronem całego przedsięwzięcia obwołano Dezyderiusza Erasmusa (1469-1536), zwanego Erazmem z Rotterdamu. Ten wybitny znawca teologii, edukacji, retoryki i studiów klasycznych, a także błyskotliwy satyryk, uniwersalną koncepcję mądrości postrzegał jako klucz do wzajemnego zrozumienia między narodami. Studiował i nauczał we Francji, Anglii, Włoszech, Szwajcarii i na terenach obecnej Belgii, więc niewątpliwie należy mu się tytuł prekursora tej akcji!



Erazm
z Rotterdamu

Program polega na przyznawaniu studentom grantów wyrównujących koszty utrzymania na macierzystej uczelni a kosztami ponoszonymi podczas pobytu zagranicą. Przewidywana jego wysokość w tym roku akademickim to 900 euro. Wszystkie szkoły wyższe państwowe i prywatne (kształcące studentów na poziomie licencjackim/ inżynierskim/ magisterskim/ doktoranckim) posiadające uprawnienia szkoły wyższej mogą uczestniczyć w tej inicjatywie. Listę wszystkich uczelni partnerskich UŁ oraz wszelkie inne informacje możecie znaleźć na stronie

<http://www.uni.lodz.pl/zagranica/socrat.htm> lub w Biurze Współpracy z Zagranicą ul. Lindleya 3/5 pokój 105 w godz. 9.00-13.00. W BWZ znajdziecie również ankiety byłych uczestników programu zawierające niezwykle przydatne wskazówki jak poradzić sobie za granicą na co dzień.

KTO MOŻE OTRZYMAĆ GRANT?

Wystarczy spełnić trzy podstawowe kryteria: być studentem uczelni posiadającej Kartę Erasmusa na wydziale objętym programem; obywatelem kraju uprawnionego do udziału w Erasmusie oraz mieć ukończony pierwszy rok studiów.

Nie musimy chyba dodawać, że dobre wyniki w nauce oraz znajomość języka kraju do którego chciałoby się pojechać stają się kolejnym kryterium selekcji, której dokonuje potem uczelniana lub wydziałowa komisja rekrutująca.

Szczegółowe informacje uzyskacie u koordynatora wydziałowego (Prof. dr hab. Anna Matuchniak Krasuska, Katedra Socjologii Sztuki, Rewolucji 1905r 41/43, II piętro pok. 229, e-mail: socsztuk@uni.lodz.pl) lub u koordynatora kierunkowego GP (dr Maria Dobrodziej, Katedra Gospodarki Samorządu Terytorialnego, ul. Rewolucji 1905r 41/43, IV piętro, e-mail: samter@uni.lodz.pl).

DOKĄD I NA JAK DŁUGO MOŻNA WYJECHAĆ?

Jeśli spełniacie powyższe wymagania, możecie się ubiegać o wyjazd do każdej uczelni, z którą (w naszym przypadku) UŁ podpisał umowę o wymianie studentów na okres od trzech miesięcy do jednego roku. Niestety z tej okazji można skorzystać tylko jeden raz, więc wykorzystajcie ją stuprocentowo.

Spróbujcie Waszych sił! I chyba nie musimy dodawać, że oprócz superszybkiego podszkolenia języka, nawiążecie przyjaźnie na całe wieki z ludźmi z całego świata i jeszcze długo będziecie wspominać jak wieczorem balowaliście w międzynarodowym towarzystwie, by następnego ranka razem trząść się przed egzaminem...

Powodzenia!!!

Wasze Erasmuski

ZŁOTE MIASTA

Świątynie kambodżańskiej dżungli - Angkor

Jest rok 1850 francuski misjonarz ojciec Charles Emile Bouillevaux, przedziera się przez kambodżańską dżunglę, jest gorąco i duszno, krople potu spływają mu po policzkach, a gęsta roślinność utrudnia poruszanie. Nagle przewodnik prowadzący grupę zatrzymuje się, z jego słów wynika, że dotarli do świętego miejsca. Kilka cię maczetą i zdumionym przybyszom ukazują się wspaniałe budowle. Misjonarz nie może uwierzyć własnym oczom, natrafił na rozległe ruiny starożytnego miasta, pośród których wznosiła się jedna z najwspanialszych świątyń świata - Angkor Wat...

Późniejsi badacze podążający śladami Bouillevaux, byli równie poruszeni tym, co zobaczyli - uformowane w kształt pąków lotosu, doskonale zachowane centralne wieże Angkor Wat oraz stojące na polanie w dżungli mniejsze i większe świątynie. W sumie ponad 100 watów (świątyń) pochodzących z IX - XIII wieku. Początkowo ich architektura wyrażała religijne ideały hinduizmu, potem buddyzmu. Posągi i reliefy ożywały przed oczyma podróżników prezentując sceny z mitologii hinduskiej, scenki rodzajowe (król jadący na grzbiecie słonia, cesarza prowadzącego wojska do boju), czy szeregi wizerunków pogodnego Buddy. W niszach wykutych w misternie rzeźbionych ścianach z piaskowca stały posągi asperas, niebiańskich tancerzy, których zadaniem było zabawianie bogów. Wielu europejskich badaczy zastanawiało się, jaka kultura mogła stworzyć takie wspaniałości, odpowiedź jednak nie było taka prosta, bo najwcześniejsze zapiski dotyczące Kambodży pochodziły dopiero z XV wieku.

Angkor zamieszkiwali Khmerowie, których religia, będąca odmianą hinduizmu, dotarła do Azji Południowo - Wschodniej dzięki indyjskim kupcom w I wieku. Učení do dziś nie mogą pojąć, dlaczego w tym regionie, mimo iż około roku 1000 był on gęsto zaludniony i dobrze rozwinięty, nie ma śladu miast sprzed VII wieku. Po tym okresie nastąpił rozkwit cywilizacji, Angkor zaś jest najlepszym dowodem talentu, z jakim Khmerowie tworzyli zdumiewające dzieła sztuki i monumentalne budowle.

Dokumenty Khmerów, spisywane na łatwo ulegających zniszczeniu materiałach, takich jak liście palmowe i skóry zwierząt, rozpadły się z czasem, toteż, aby zdobyć informacje na temat przeszłości miasta, archeolodzy musieli odczytać ponad 1000 rzeźbionych inskrypcji, głównie w języku khmerskim i w sanskrycie znajdujących się na reliefach zdobiących podstawę tarasu Bayon, budowli sakralnej stojącej na środku głównego placu. Angkor (słowo angkor oznacza po khmersku miasto) stało się metropolią o wielkości dzisiejszego Manhattanu. Jego najwspanialszą budowlą był Angkor Wat, wzniesiony w początkach XI wieku przez Surjawarmana II - jako jego własna świątynia i grobowiec. Ten poświęcony hinduskiemu bogu Wisznu kompleks religijny, prawdopodobnie największy, jaki kiedykolwiek wybudowano, zajmuje obecnie obszar prawie 2,5 kilometra kwadratowego.

Ruiny miasta Angkor leżą około 240 kilometrów na północny wschód od stolicy Kambodży (poprzednio Kampucza) Phnom Penh, w pobliżu wielkiego jeziora Tonle Sap. Kompleks mierzy 24 kilometry ze wschodu na zachód i 8 kilometrów z północy na południe. Plan obrazuje rozmieszczenie świątyń, a także starannie przemyślany układ grobli, kanałów irygacyjnych oraz dwóch zbiorników - Wschodniego i Zachodniego Baray. Każdy z nich mógł pomieścić 9 miliardów litrów wody, której w czasie trwającej 6 miesięcy pory suchej używano do nawadniania pól. Świątynię Angkor Wat, za którą leżał plac Angkor Thom, otaczała szeroka, pełna krokodyli fosa, zbudowana w VII w. W okresie świetności, około 1000 roku, miasto to, o powierzchni 190 kilometrów kwadratowych (obszar większy niż rzymski Watykan), było największe w średniowiecznym świecie. Pośród jego rozległych ulic, placów, tarasów oraz świątyń mieszkało i pracowało około 600 tysięcy ludzi, a w najbliższej okolicy żyło ich milion (w tym

czasie największe miasto europejskie - Londyn - liczyło zaledwie kilkanaście tys. mieszkańców!). Kształt kompleksu determinowany był głównie przez religię nakazującą sytuować miejsca kultu z dala od krzątaniny codziennego życia. Świątynie miały być miejscem kontemplacji i uwielbienia bogów, alei królów, na cześć, których były wznoszone. Ogromna świątynia składa się z szeregu prostokątnych, usytuowanych koncentrycznie dziedzińców, a jej najwyższe wieże wznoszą się na wysokość 60 metrów ponad miastem. Żyzna gleba pozwala zbierać ryż trzy razy do roku, jezioro Tonle Sap obfitowało w ryby, a gęste lasy dostarczały teku oraz innych gatunków drewna na podłogi świątyń i galerie budynków. Co ciekawe Świątynia Angkor Wat wzniesiona na początku XI wieku, powstała w tym samym czasie, co wielkie katedry w Chartres i Canterbury. Podczas gdy europejscy architekci nader cenili sobie przestrzeń wewnętrzną, której gigantyczne rozmiary osiągnęli dzięki zastosowaniu sklepień, ich khmerscy koledzy nigdy nie wykształcili łuku a pomimo tego udało im się stworzyć równie oszałamiające budowle.

Kluczową postacią w historii Khmerów był Dżajawarman II, który na początku IX wieku uwolnił swój naród od rządów jawańskich. Czczył on Śiwę, jedno z głównych bóstw hinduskich, był też twórcą kultu króla - boga, zgodnie, z którym jego własną śmiertelną moc wzmacniały energie twórcze Śiwy. Każdy z jego następców budował świątynię, w której składał lingam, falliczny symbol swych duchowych i cielesnych mocy. Po śmierci władców wybudowane przez nich świątynie stawały się ich grobowcami. Dżajawarman dedykował swą świątynię Bayon, stojącą na jednym z placów Angkor Thom, Buddzie. Na skutek tej zmiany religii armia tajlandzka, która w 1431 roku zaatakowała Angkor, napotkała na niewielki opór i po siedmiu miesiącach oblężenia zdobyła miasto, które nigdy już nie odzyskało świetności.



Jednak buddyjskie legendy mówią, że było inaczej. Według nich syn pewnego kapłana tak bardzo popadł w niełaskę khmerskiego króla, że ten kazał go utopić w wodach jeziora Tonle Sap. Żądny zemsty bóg sprawił, że jezioro wylało i zniszczyło Angkor. Ponieważ w porze monsunowej Tonle Sap często występuje z brzegów, historia ta może zawierać ziarno prawdy. Dzisiaj te spośród budowli Angkoru, które zdołały przetrwać, rozsada wdzierająca się w miasto roślinność dżungli, a mchy i porosty pokrywają kamienie. Do zahamowania ich wzrostu użyto ostatnio środków w chemicznych, ale nie wiadomo, jak wpłyną one na trwałość konstrukcji. Jeszcze bardziej zgubne okazały się masowe zniszczenia, jakich w ciągu ostatnich 20 lat dokonała wojna (na leśnych ścieżkach nadal trafić można na partyzanckie grupy Czerwonych Khmerów) i złodzieje dzieł sztuki, którzy wykradali płaskorzeźby i posągi, aby sprzedawać je za granicą. Przyszłość tego niepowtarzalnego miejsca nadal jest, niestety, niepewna.